

Uroczystości w Helsinkach z okazji całkowitego wykonania dostaw reparacyjnych dla ZSRR

MOSKWA. — AGENCJA TASS DONOSI Z HELSINK: 23 WRZEŚNIA BR. ODYBYŁA SIĘ W HELSINKACH UROCYSTOŚĆ Z OKAZJI CAŁKOWITEGO WYKONANIA PRZEZ FINLANDIĘ DOSTAW REPARACYJNYCH DLA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

Na uroczystości obecni byli: prezydent Republiki Fińskiej Paasikivi, przewodniczący sejmowi Fagerholm i członkowie rządu fińskiego z premierem Kekkonenem na czele.

Na uroczystości obecny był w charakterze gościa minister handlu zagranicznego ZSRR P. Kumenin.

Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego, liczni przedstawiciele organizacji gospodarczych i przedsiębiorstw przemysłowych związanych z wykonaniem dostaw.

Uroczystość otworzył admirał Sundman. W przemówieniu swym stwierdził on m. in., że przedstawiciele radzieccy swym życzliwym i lojalnym ustosunkowaniem się przyczyniali się do pomyślnego wykonania dostaw reparacyjnych. Sundman wyraził wdzięczność obecnym na uroczystości przedstawicielom Związku Radzieckiego.

Na zakończenie uroczystości przemawiał serdecznie witany przez uczestników uroczystości minister handlu zagranicznego ZSRR P. Kumenin.

Rokowania jakże toczyły się ostatnio — stwierdził m. in. P. Kumenin — zakończyły się podpisaniem w dniu dzisiejszym w Helsinkach układu w sprawie dodatkowych dostaw w okresie 1952—1955. Układ ten jest ważnym uzupełnieniem do istniejącego już układu pięcioletniego. Ten dodatkowy układ przewiduje znaczne rozszerzenie wymiany handlowej między ZSRR a Finlandią już w 1952 roku. W następnych latach rozmiany dostaw radzieckich i fińskich wzrosną jeszcze bardziej. Obecnie miejsce zajmują domy prefabrykowane i wyroby przemysłu drzewnego i papierniczego. Związek Radziecki zwiększy ze swej strony dostawy zboża, cukru, wyrobów tekstylnych, metali, bawełny i urządzeń przemysłowych. Związek Radziecki dostarczy Finlandii niezbędnych do wykonania zamówień radzieckich materiałów, których Finlandia nie może otrzymać z innych źródeł.

Układ ten nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Wydaje mi się, że jeśli obie strony będą tego chciały, wzajemna wymiana handlowa między naszymi krajami może ulec dalszemu rozwojowi. Niech mi będzie wolno wyrazić przekonanie, że sukcesy osiągnięte w dziedzinie rozwoju stosunków gospodarczych stanowią dobrą podstawę do dalszego umocnienia przyjaźni między naszymi krajami i będą sprzyjać utrwaleniu pokoju.

Rozszerzenie wymiany handlowej

MOSKWA. — AGENCJA TASS DONOSI Z HELSINK: 23 września nastąpiło w Helsinkach podpisanie układu w sprawie dalszego rozszerzenia wymiany handlowej między ZSRR a Finlandią w latach 1952—1955. Układ, uwzględniając pomyślny przebieg wykonania pięcioletniego układu handlowego między ZSRR a Finlandią, zawartego 13 czerwca 1950 roku, przewiduje znaczne zwiększenie rozmianu wzajemnych dostaw, ustalonych przez wymieniony układ.

Opłata pocztowa ulaszona ryczałtem CENA 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 230 (2546) Łódź, czwartek 25 września 1952 r.

Wyjazd z Moskwy premiera Mongolskiej R.L. J. Cedenbala

MOSKWA. — AGENCJA TASS DONOSI: 23 WRZEŚNIA WYJECHAŁ Z MOSKWY PREMIER MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ J. CEDENBAL. WRAZ Z PRACOWNIKAMI WYJECHAŁ Z MOSKWY WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ Z. SAMBU.

Premier J. Cedenbal przed opuszczeniem Moskwy wygłosił na lotnisku przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Wyjeżdżając z wielkiej stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy, składam wyrazy najserdeczniejszej wdzięczności wielkiemu narodowi radzieckiemu, rządowi Związku Radzieckiego i genialnemu wodzowi narodów, najlepszemu przyjacielowi narodu mongolskiego towarzyszowi Józefowi Stalinowi za niezwykle serdeczne przyjęcie jakiego doznałem w Moskwie.

Naród mongolski jest bezgranicznie oddany wielkiej i niepodważalnej przyjaźni, łączącej narody mongolski i radziecki.

Widzi on swe szczęście, swą najlepszą przyszłość w dalszym wszechstronnym umacnianiu tej wielkiej przyjaźni. Naród mongolski odczuwa odziwnie siłę i zbawienny wpływ na nasz kraj krępującej z dnia na dzień gospodarce i kulturalnej współpracy między Mongolską Republiką Ludową i ZSRR.

Przyjaźń między narodami radzieckim i mongolskim jest niezlomna i wieczna. Niezlomna i wieczna jest braterska przyjaźń łącząca narody potężnego Związku Radzieckiego, wielki naród chiński i naród Mongolskiej Republiki Ludowej.

Zadna siła nie zdola zachwiać tej wielkiej przyjaźni naszych narodów, braterskiej, trwałej przyjaźni narodów wszystkich krajów demokracji ludowej z narodami wielkiego Związku Radzieckiego — niezawodnej ostoi pokoju na całym świecie.

Plenum Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego

W dniu 25. IX. br. o godz. 16 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się Plenum Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Komunikat

Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego mieści się w Warszawie przy ul. Wiejskiej 4 (hotel Sejmowy), pokój 102 I p.

Przed historycznymi wyborami do Sejmu Listy kandydatów FRONTU NARODOWEGO zgłoszone do Okręgowych Komisji Wyborczych

Ludność sprawdza wykazy osób uprawnionych do głosowania

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 32 w Białymstoku zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. Sziachelski Jerzy — lekarz, minister;
2. Krassowska Eugenia — pedagog, wiceminister;
3. Zubrzycka Jadwiga — włókienniczka, przewodnicząca prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku;
4. Czyschowski Tadeusz — profesor, kierownik zakładu chemii Akademii Medycznej w Białymstoku;
5. Iwanow Mikołaj — ślu-

wódzkiego ZMP w Białymstoku;

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 31 w Łomży złożył następującą listę kandydatów na posłów:

1. Sokorski Włodzimierz — publicysta, wiceminister;
2. Podeworny Bolesław — rolnik, minister;
3. Orłowska Edwarda — nauczycielka, działaczka społeczna;
4. Ostasiewicz Paweł — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Augustowie;
5. Soroko Sergiusz — nauczyciel, dyrektor średniej szkoły w Białymstoku;
6. Zychowicz Józef — działacz społeczny.

Kandydatów na zastępców posłów:

1. Markiewicz Włodzimierz — b. robotnik - formierz obecnie dyrektor kafilarni i cegielni w Milejczycach;
2. Chmielnicki Czesław — szofer mechanik, obecnie dyrektor POM-u w Bielsku Podlaskim;
3. Osieltowski Bolesław — nauczyciel, kierownik oddziału szkolnictwa podstawowego wydz. oświaty prezydium Woj. R. N. w Białymstoku.

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 51 w Katowicach zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. Milec Hilary — ekonomista, prezes PKPG, wiceprezes Rady Ministrów;
2. Małwin Władysław — technik hutniczy, przewodniczący ZG ZMP;

(Dalszy ciąg na str. 2)

Cenne zobowiązania podjęli ostatecznie chłopcy ze wsi Gójski, w pow. sierpeckim. Postanowili oni do 1 października wykonać roczny plan dostaw zboża oraz na miesiąc przed terminem — roczny plan dostaw żywności.

10 milionów obywateli Rumunii uczestniczyło w dyskusji nad projektem nowej konstytucji

BUKARESZA (PAP). 23 września na pierwszym posiedzeniu XII sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego G. I. Gheorghiu Dej, przewodniczący rady ministrów i sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Robotniczej wygłosił referat o projekcie nowej konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej. Gheorghiu Dej oświadczył m. in.:

Komisja konstytucyjna, wybrana przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe na marcowej sesji 1952 roku wykonała swe zadania i opracowała projekt

nowej konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W ciągu blisko 2 miesięcy projekt był przedmiotem dyskusji społecznej, która przybrała niebywałą w naszym kraju rozmach i przekształcała się w prawdziwe referendum ludowe. W dyskusji nad projektem konstytucji uczestniczyło przeszło 10 milionów obywateli. Wniesiono 18.836 propozycji i poprawek do projektu.

Prawdziwi i rzeczywisty gospodarz kraju — lud rumuński — ujrzał w projekcie konstytucji odzwierciedlenie swego nowego życia, swych zdobytych historycznych, swych gorących pragnień.

Słusznie nazwał on tę konstytucję budownictwa socjalistycznego — konstytucją szczęścia i dobrobytu dla mas pracujących.

Referent omówił następnie głębokie zmiany, jakie zaszły w Rumunii od czasu wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką, zwłaszcza zaś od czasu uchwalenia pierwszej konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej w 1948 r.

Projekt naszej konstytucji wyraża z całą siłą dążenie narodu rumuńskiego do pokoju, jego dążenie do poświęcenia wszystkich sił pokojowemu budownictwu. W samej swej istocie nowa konstytucja jest konstytucją pokoju.

Jednocześnie naród rumuński jest zdecydowany nie dopuścić do jakiegokolwiek ingerencji imperialistów w jego wewnętrzne sprawy. Naród rumuński jest zdecydowany nie dopuścić do naruszenia swego suwerenności i niezależności narodowej — powiedział na zakończenie Gheorghiu Dej.

Pod czułą opieką rządu Austrii żołdacy hitlerowscy odbywają swe spotkania

WIEDEN. — Jak wynika z doniesień prasy wiedeńskiej, rząd austriacki nie stawia żadnych przeszkód b. hitlerowcom w ich działalności.

W końcu ubiegłego tygodnia w Salzburgu odbyło się spotkanie b. żołnierzy i oficerów 6 dywizji górskiej, która wchodziła w skład armii hitlerowskiej. W spotkaniu wzięło udział przeszło 3 tysiące osób przybyłych z Austrii i Niemiec zachodnich.

Początkowo policja Salzburga sprzeciwiła się spotkaniu, ale później, na podstawie instrukcji otrzymanej z ministerstwa spraw wewnętrznych, zakaz spotkania cofnięto.

W spotkaniu wzięło udział m. in. 6 byłych generałów hitlerowskich przybyłych specjalnie z Niemiec zachodnich.

NASI KANDYDACY

Małe miasteczko w woj. łódzkiej, dom biednego pracownika pocztowego, studia o własnych siłach — głodno i chłodno, karabin w garści pod błękitnym niebem tragicznego września, potem tulaczka — Franca, Szwałczarka. Wreszcie — powrót do gruzów i pogorzeliisk szluzowanej przez faszystów Polski. Los wielu Polaków? To prawda, choć mowa jest o człowieku wybitnym, o uczniu światowej miary, o Rumaldzie Ceberowicie. Kandydacie Frontu Narodowego do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rumaldu Ceberowicie wrócił do ojczyzny mimo grób i obietnice imperialistów, dla których jego talent naukowy był grząską nie lada. Wrócił, by budować piękniejszą, silną Polskę. To on pracuje nad uregulowaniem Wisły, to on szkoli nowych, przystępujących do inżynierów na Politechnice Gdańskiej, to on uratował kościół św. Anny na Tronie W—Z, sto suno po raz pierwszy meto de elektrolitycznego utrwalania gruntu. Jest przy tym czynnym bojownikiem o pokój.

Dlaczego o tym piszemy? Dlatego, że droga Ceberowici to jest droga patriotycznej inteligencji twórczej naszego kraju. Bo droga ta, która wiodła nie z salonów, ale z ubogiego mieszkanka nie przez

Każdy dzień pracy przynosi nowe sukcesy w realizacji zobowiązań przedwyborczych

KAŻDY TYDZIEŃ, KAŻDY DZIEŃ PRZYNOSI NOWE SUKCESY MILIONOM LUDZI PRACY, REALIZUJĄCYM ZOBOWIĄZANIA DLA POPARCIA PROGRAMU WYBORczego FRONTU NARODOWEGO I UCZCZENIA XIX ZJAZDU WKP(B).

ENTUZJAZM Z JAKIM MASY PRACUJĄCE NASZEGO KRAJU WALCZA O WYKONANIE PODJĘTEGO CZYNU ZMIENIA SIĘ CO DZIEŃ W NOWE SETKI I TYSIĄCE TON PONADPLANOWEJ PRODUKCJI.

Z dziesiątków zakładów włókienniczych napływają liczne meldunki mówiące o zapale, o jakimś rodzaju realizacji zobowiązania. Szczególnie wysoki tempo pracy uzyskuje inicjator Czynu w przemyśle włókienniczym — załoga ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi. Jak wykazują dane za pierwsze dwie dekady września br., załoga tych zakładów, świecąca przykładem włókiennikom z dziesiątków innych fabryk w całym kraju, wykonuje swe plany produkcyjne nie tylko rytmicznie, ale i nadwyżkami. Przedziałna średnioroczna, która do niedawna z trudem osiągała 100 proc. wykonania planów, po przeprowadzeniu dokładnej analizy swej pracy i wykreśleniu rezerw produkcyjnych, wykonuje plany dzienne z nadwyżką 7 do 10 proc. Również przedziałna odpadkowa przekracza w tym stoku swe planowane zadania. Na czele kroczą bojowa załoga tkalni, która dzień w dzień przekracza zadania produkcyjne nie mniej niż o 20 proc.

Zwycięstwo lewicy w wyborach samorządowych w Piemencie

RZYM. W niedzielę 21 bm. odbyły się wybory samorządowe w niektórych gminach w Piemencie i Trento.

W miejscowości Courgne, w Piemencie, administrowanej dotychczas przez chrześcijańską demokrację, zwyciężyła „lista obywatelska”, w skład której wchodziła komunisty, socjaliści i niezależni.

W 10 innych mniejszych miejscowościach Piemontu, w których odbyły się w niedzielę wybory, lewica zwyciężyła w sześciu gminach.

(Dalszy ciąg na str. 2)

**W woj. łódzkim
Skup zboża
— pomyślnie
żywcą
- niezadowolająco**

W dniu 22. 9. 1952 roku plan dzienny pow. radomszczański wykonał w 131,8 proc.

Plan miesięczny za wrześnię woj. łódzkie jako całość wykonało do dnia 22. 9. 1952 r. w 82,5 proc., zaś pow. piotrkowski przekroczył już wyznaczoną normę i osiągnął 103,6 proc. planu, a pow. łaski — 99 proc.

W wykonaniu planu rocznego przoduje pow. piotrkowski — 76,1 proc.

W skupie żywcą w ostatnich dniach miesiąca zaszła nieznamna poprawa. Plan dzienny 22. 9. 1952 r. województwo wykonało w 108,7 proc. Przoduja powiaty — sieradzki, łaski i piotrkowski. Najgorzej przebiega plan skupu żywcą w powiecie łęczyskim.

**Jak przygotowuje się
do II Kongresu Inżynierów i Techników
łódzki świat techniczny**

Pięć lat mija w tym roku od momentu, kiedy w Katowicach zebrał się Kongres Techników Polskich, pierwszy wielki zjazd inżynierów i techników zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT).

Obrazy tego kongresu miały duże znaczenie dla rozwoju naszej zniszczonej okupacją i wojną Ojczyzny. Były wkładem inteligencji technicznej w pierwszy nasz plan powojenny, Plan 3-letni, który odbudował gospodarke Polski ze zniszczeń, ze skutków rabunkowej gospodarki faszystowskich okupantów. To był wkład cenny, wyrażający się postępowaniem technicznym, nowymi budowlami, tysiącami usprawnień, wynalazków.

I oto po tych pięciu latach organizacja NOT stoi w obliczu nowego kongresu — II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich. Podsumowanie tych pięciu lat pracy i wytyczenie nowych zadań wypadło w chwili, gdy cały naród

realizuje Plan 6-letni. A w tym planie myśl inżyniera i technika ma do spełnienia znaczną rolę.

Główne problemy, jakie staną przed II Kongresem Inżynierów i Techników, który rozpocznie swoje obrady w dniu 28 bm. w Warszawie są następujące: Sprawy postępu technicznego, nowej techniki pracy, rozwoju i udoskonalania procesów produkcyjnych, usprawnienia i zmechanizowania trudnych odcinków pracy, zagadnienia pomocy klasie robotniczej w walce o wzrost wydajności w produkcji, rozwój ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości, wykorzystanie rezerw produkcyjnych i oszczędności.

Łódź, gdzie mieści się siedziba Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego — ma swój duży udział w tych pracach. Od łódzkiego inżyniera i technika zależy w dużym stopniu, czy plan przemysłu włókienniczego będzie wykonany.

Ostatnio otrzymaliśmy wiadomości o ożywieniu prac kół technicznych — przy łódzkich fabrykach. Zobowiązania, jakie łódzki świat techniczny podjął dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego są dowodem, że ożywienie to nie jest „papierowe”.

Niedawno odbyło się walne zebranie Koła Inżynierów i Techników przy Zakładach Przemysłu Jedwabniczego im. gen. W. Wróblewskiego, na którym poruszano problemy, nurtujące pracowników tego zakładu. Skrytykowano działalność klubu racjonalizatorów, który w ubiegłym okresie nie stanął na wysokości swego zadania. Za mały był kontakt tego klubu z pracownikami zakładu, przez co ostał się ruch racjonalizatorski. Klub nie interesował się tym, dlaczego pracownicy w niektórych działach kuleje i czy nie można w tych działach wprowadzić usprawnień, które by złk widowały tak zw. „wąskie gardła”.

Nie jest to tylko winą członków klubu, ale także rady zakładowej i całego kierownictwa zakładu. Brak tu było powiązania, kolektywnej pracy. Obecnie nowy zarząd zakładowego Koła Inżynierów i Techników zobowiązał się tak zorganizować pracę, by usunąć dotychczasowe niedociągnięcia.

I takich zobowiązań, jak przy ZPJ im. Wróblewskiego — jest wiele. Inżynierowie i technicy wielu zakładów łódzkich przygotowują się godnie do nadchodzącego kongresu, i do Warszawy nie pojadą z pustymi teczkami, ale z konkretnymi dowodami zmian, jakie nastąpiły w środowisku inteligencji technicznej. Zmian, które będą dowodziły ich mocnego udziału w Frontie Narodowym.

**Ludność sprawdza wykazy osób
uprawnionych do głosowania**

(Dokończenie ze str. 1)

- 3. Markiewka Wiktor — górnik kopalni „Polska”, wielokrotny przewodnik pracy;
- 4. Koszutski Józef — inżynier mechanik, przewodniczący prezydium Woj. R. N. w Katowicach;
- 5. Bordziłowski Jerzy — generał dywizji;
- 6. Kieszczyński Józef — b. wiertacz, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników;
- 7. Kowal Herbert Henryk — czołowy wytapiacz huty „Kościuszkowski”;
- 8. Batorski Stefan — inżynier chemik z zakładów azotowych w Chorzowie.

Kandydat na zastępców posłów:

- 1. Kramarczyk Kazimierz — b. tokarz, przewodniczący zarządu okręgowego Zw. Zaw. Kolejarzy w Katowicach;
- 2. Plecha Alfred — b. tokarz wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników;
- 3. Simka Józef — b. szlygar, dyrektor kopalni „Chorzów”;
- 4. Skarbek Maria — nauczycielka, zastępcza dyrektora szkoły TPD nr 1 w Katowicach.

GDANSK. — 23 września br. po południu padał w Gdańsku ulewny deszcz. Pomimo to w lokalach obwodowych komisji wyborczych we wszystkich dzielnicach miasta bez przerwy zgłaszali się mężczyźni i kobiety, młodzież pracująca i akademię, aby sprawdzili, czy nie zostali pominięci w wykazie osób uprawnionych do głosowania.

Robotnica Helena Fliskowska i dozorczyńni Leokadia Piątek, sprawdzają w lokalu komisji wyborczej nr 174 czy ich nazwiska i nazwiska ich sąsiadek umieszczone są na liście.

„Są wszyscy — mówi z wielkim zadowoleniem ob. Piątek — nie zabrakło tu nikogo. Nie zabrakło też z nas nikogo 26 października przy składaniu kart do urn wyborczych”.

KATOWICE. — Do lokalu Komisji Wyborczej obwodu 66 w Katowicach przychodzi małżeństwo Józef i Helena Nowak. Dyżurnicy przewodniczący oraz członkowie komisji sprawdzają wraz z przybyłymi listy nazwisk.

„Wszystko się zgadza — mówi Józef Nowak pracownik „Centrostalu” — niepokoiłmi się czy będziemy umieszczeni, bo dopiero niedawno jesteśmy mieszkańcami tej dzielnicy. Dostaliśmy tutaj no we mieszkanie. Oddamy nasze głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego, bo pragniemy, aby w naszym kraju nie zabrakło dla nikogo jasnych, widnych mieszkań”.

NASI KANDYDACY

(Dokończenie ze str. 1)

Ronów przemysłowych. Gdy Polska stała się wolna i ludowa, wysunął się w pierwszy szereg: walczył zaciekle o realizowanie planów produkcyjnych, awansował, jest prawdziwym przyjacielem towarzyszy pracy, wstąpił do partii. Ten robotarz, pracujący z całym oddaniem, zdolny, lubiany i ceniony — nie jest do przyjęcia dla zdradźców. Dlatego właśnie, że jest kandydatem narodu.

Albo Barbara Bułska, chłopka małorolna, z gm. Złoty Potok, pow. Częstochowa. Jej ciężkie dziesiętno w dużej rodzinie wiejskiego nędzara, zdobywana kosztem wyrzeczeń — jakże potwornie nieraz ciężkich — nauka, przerwana ostatecznie. Jej ciężka praca na roli, potem praca w wojsku, Ludowej Polsce dla rozwoju wsi polskiej — czyż nie jest symbolem drogi i drogi pracującego chłopstwa? I nas nie dziwi — rzeźch proszą — że Bułska kandyduje.

Bo tacy są nasi kandydaci: zaprawieni w pracy, świadomi nieszczęśliwości, sprowdzonych na kraj przez kapitalizm — a dziś pracujący o fiarno dla narodu — dla siebie.

Nie piszemy tutaj o nazwiskach głośnych i drogich narodowi. O przywódcach naszego narodu, o bohaterach walk narodowo-wyzwoleńczych i przywódcach dzisiejszej walki o socjalizm — jutro. Znamy ich wszystkie i dumni jesteśmy, że są naszymi kandydatami. Piszemy tutaj o tych, którzy do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wejdą — wraz z dziesiątkami im podobnych — wprost z pracowni naukowych, z fabryk i z roli.

Piszemy tutaj o tych, którzy dzięki ofiarnej, codziennej pracy wyróżnili się spośród milionów robotników, chłopów i inteligentów, stając się kandydatami narodu do Sejmu.

W. CH.

Tak to wygląda z bliska

Kandydaci Wall-Street

Sensację przedwyborczą w stylu iście amerykańskim wywołał dziennik „New York Post”, drukując wiadomość o pobieraniu łapówek przez republikańskiego kandydata na wice-prezydenta Nixona. Według doniesień „New York Post”, Nixon pobierał od listopada 1950 roku to znaczny, od jego wyboru do senatu, znaczne sumy od grupy milionerów kalifornijskich.

Informacje „New York Post” oparte są na ściślejszych danych, obejmujących m. in. oświadczenie bankiera Dana Smitha, który przyznał, że zarządza funduszem przeznaczonym na finansowanie Nixona. Wobec niezbitych dowodów, Nixon zmuszony był przyznać, że z wymienionego funduszu wypłacono mu dotychczas ponad 16 tys. dolarów.

Republikański kandydat na prezydenta USA, gen. Eisenhower, dowiedział się, że jego przyjaciel popadł w takie tarapaty, oświadczył publicznie lecz lakonicznie, że „Nixon jest uczciwym człowiekiem”. A senator Taft, jeden z arcyreakcyjnych liderów republikańskich, przezornie jednak do dał od siebie, że „nie widzi powodu, dla którego członkowie kongresu nie mieliby przyjmować podarunków od swych przyjaciół dla pokrycia osobistych wydatków”.

Francuska agencja prasowa AFP delikatnie wyraża poglądy, że afery Nixona stawia Eisenhowera w niezwykle trudnym położeniu, ponieważ w swej kampanii wyborczej Eisenhower kierował ataki przeciwko korupcji w Waszyngtonie i wzywał wyborców, aby przeto — jak mówił — „przywrocili uczciwość i moralność w rządzie”.

**Amerykanie
nadal stosują
gazy
na Korei**

PEKIN. — Jak podaje Agencja Nowych Chin, agresorzy amerykańscy w dalszym ciągu stosują broń chemiczną na froncie koreańskim, mimo, że stosowanie tej broni zostało potępione przez narody całego świata.

Dane statystyczne, za lipiec i sierpień br. wskazują, że wojska nieprzyjacielskie dziesiątkokrotnie ostrzeliwały pozycje koreańskiej Armii Ludowej i oddziały ochotników chińskich pociskami napelnionymi substancjami trującymi — pięć razy na froncie zachodnim, cztery razy na froncie centralnym i jeden raz na froncie wschodnim.

Większa część tych pocisków na pełniona była gazami duszącymi.

Niewątpliwie — przy pomocy Nixona. Ładny sposób przywracania uczciwości i moralności!... A należy pamiętać, że i sam Eisenhower nie jest bez grzechu. Przecież już w czerwcu br. mr. Recc, oficjalny menager wyborczy gen. Tafta, wyjaśnia „dokumentnie”, że gen. Eisenhower z sumy pół miliona dolarów otrzymanej od przyjaciół z Wall Street właśnie w formie „podarunku” (na „zwrot kosztów podróży” delegatom partyjnym), zdołał odłożyć sobie ładny kawał grosza. Na czarną godzinę w Białym Domu.

Słowem: kiedy „Głos Ameryki” wrzeszczy, że wybory w Polsce różnią się całkowicie od wyborów w USA, ma poniekąd rację. Gdzież byśmy konkurowały z „wspaniałą demokracją amerykańską”, w której kandydat na prezydenta i kandydat na wiceprezydenta opłacani są jawnie przez garstkę wyzyskiwaczy i jawnie pozostaną na żóldzie miliarderów i milionerów.

Pal.

Krótkie spięcia

Paserstwo

Reakcyjny organ reakcyjnych przywódców Polonii nowojorskiej „Nowy Świat” informuje, że wkrótce ma się rozpocząć w Bostonie ciekawy proces. Oto mieszkający stale w Londynie „obywatel angielski” książę Witold Czartoryski zaskarżył muzeum sztuk pięknych w Bostonie o zwrot dwóch bezcennych eksponatów, które przed wojną znajdowały się w pałacu Czartoryskich w Gotouchowie (woj. poznańskie) — oczywiście, dostępnego tylko arystokratycznym oczom. Są to dwa arcydzieła średniowiecznej sztuki złotniczej — niestety nieznane rzadkie ozdoby emalowanych wyrobów na pozłacanej miedzi.

Jak twierdzi „obywatel angielski” Czartoryski muzeum bostońskie „nabyło” te przedmioty w Trizonii w okolicznosciach nader tajemniczych, od mawia bowiem przedstawienia dowodów transakcji.

Odmawia, bo najprawdopodobniej żadnych dowodów nie posiada. Transakcja ta wyglądała po prostu w ten sposób, że muzeum nabyło obydwa dzieła sztuki od jakiegoś hitlerowca, który je zrabował w Polsce.

Nigdyśmy nie pochwalali gromadzenia arcydzieł sztuki w rękach prywatnych, ale też nie możemy się dopatrzyć niczego pięknego w tym, że muzeum sztuk pięknych w Bostonie wstępuje w rolę pasera. Fakt faktem, że obydwa arcydzieła ukradziono w Polsce.

Pal.

Zachnął się Ondraszek i mruknął niechętnie:
— To Braciszek ci powiedział!... To są jego słowa!... On tak sam, jak ty! Oboje niemiardzy jesteście!... No, śpij, moja!... i przygarń ją do siebie.

Do północy czatował przy ognisku Cygan Marko, jako że po gwiazdach poznał, która godzina, po północy Moron.

Nazajutrz wczesnym rankiem Ondraszek wysiadł znowu Braciszka z trzema towarzyszami na zwiady. Powiedział, by wcześniej nie wracali, dopóki nie dowiedzą się, w której stronie lasów odbywa się polowanie grafa Prażmy. Niech się również dowiedzą, czy grefina Lizetta wybrała się w lasy. Niech szybko pełną wiadomość na Łysą Górę.

Słońce wyszło na niebo na sporą wysokość, gdy nadbiegł zdyszany towarzysz, jeden z tych istebniańskich górali, którzy brali udział w wyprawie na Lanckoronę. Przyniósł karteluszek od Braciszka. Braciszek donosił w nim, że polowanie już się rozpoczęło, że graf Prażma wyjechał w lasy po lewym brzegu Ostrawicy, że Lizetta także wyjechała z liczną gromadą panów, naganiaczy i hajduków. W sumie koło pół setki ludzi. Ze pojechali na grubego zwierza, uzbrojeni we flinty, oszczepy, trabki i kołatki. Z pewnością na dziki i jelenie. Radzi hetmanowi Ondraszkowi, by ze swoim towarzyszami stąpił po południowym stoku Łysej Góry, przeszedł w bród Ostrawicę i ją szukać i wypatrywać „zwierzyny” w tamtych lasach. On zaś pozostanie na zamku, bo pragnie się dowiedzieć o niejednej ważnej rzeczy. Spotkał się z jakimś chudeuszem. Nazywa się Pindur. Dopytuje się namiętnie o Ondraszka. Tak samo gada o krzywdzie chłopów, jak gadał pater Földyn. Mądrze gada, lecz trudno przejrzeć, czy jego słowa szczerze. Hyr o Ondraszku dotarł już na zamek. Ludzie się radują, panowie i pańskie pieszczki przeklinają Ondraszka. Zanoszą się na wielką obławę, bo sprawa już łączy po wsiach i sispują chłopów, którzy muszą pomagać partaszom. To wszystko.

Ondraszek gwizdnął przeciągle. Zerwali się wszyscy towarzysze, a było już ich spora gromada. Powiedział im, o co



chodzi. Po lewym brzegu Ostrawicy, w tamicznych lasach, poluje graf Prażma. Oni zaś zapolują na grafa Prażmę. Muszą go ująć żywego, albo go zastrzelić. Grefinę Lizettę żywą ująć!..

— Co z nią zamierzysz uczynić? — zapytała Barbara zaniepokojona.

— Zobacysz!.. — mruknął ponuro Ondraszek.

Długo schodzili z Łysej Góry, ploszyli dziki i jelenie, przedzierali się przez gęstwiny, dotarli wreszcie już kęs po południu, nad Ostrawicę. Przeszli ją szybko, ukradkiem, by nie zwracać uwagi chłopów na siebie. Zanurzili się w lewo-brzeżnych lasach. Znowu się przedzierali. Często przystawali i słuchali szumu. Czasem wydalo im się, że słyszą dalekie granie na rogu. Szli więc szparko w tamtym kierunku. Potem jednak granie odzywało się w innej stronie. Zawracali więc i śpieszyli w domniemanym kierunku polowania. I znowu złączenie. Dalekie, słańskie granie dolało zniacną z całym innej strony. Kiż diabl!... Czy Złyduch mam!?

Kojowali przeto, krażyli w kółko, nadsluchiwali, wypatrywali śladów w leśnym poszyciu, lecz otaczała ich tylko ogromna, szumiąca puszcza. Ondraszek widział, że próżne jego szukanie. Postanowił przeto wyjść na drogę, wodną do Fryduka, by napaść na wracających panów i grafa Prażmę. Śpieszył więc, popędzając zmęczonych ludzi, gdyż słońce było już blisko zachodu. Wyszedł w końcu z puszczy, gdy słońce staczało się za Beskid, Staneli na skraju lasu i patrzyli na drogę.

Drogą jechały wozy, szli ludzie, lecz orszaku grafa Prażmy nie ma!..

— Braciszek idzie! — szepnął Moron, który miał dobre, bardzo dobre oczy.

Spojrzeni wszyscy za jego palcem. Istotnie, w tłumie idzie Braciszek. Kroczy powoli, zatrzymuje się przy ludziach, coś pogaduje z nimi i znowu kroczy. Od czasu do czasu zabuczy przeciągle swój ulubiony psalm i rozgląda się bacznie po puszczy. Widać, kogoś wypatruje!..

— Skocz do niego! — rzekł Ondraszek do Moronia.

Moron pobiegł na przelaj. Zauważył go Braciszek. Uradowany jął machać ramionami i pokrzykiwać radośnie. Moron dobiegł, porwał go za habit i teraz obaj śpieszyli do lasu.

Ondraszek czekał.

— No i co? — zapytał, gdy zziąjany Braciszek przyszedł.

— Hetmanie! Sporo nowin. Część orszaku wróciła z grefiną Lizettą. Druga część została w puszczy. Graf Prażma zaginał i teraz go szukają...

— Zaginał!...

— Przepadł jak kamień w wodzie. Dowiedziałem się, że odsadził się od towarzystwa za srogim rogaczem, popędził za nim na koniu i nie wrócił. Ja zaś chciałem ci o tym powiedzieć, hetmanie, a że mnie Anioł Stróż dobrą drogą wiodł, wiedziałem, że was tu gdzieś spotkam... I spotkałem!..

Ondraszek przez chwilę naradzał się z Rużicką, Moronem i Cyganem. Postanowili!

— Teraz my pójdziemy szukać grafa Prażmy. Rozejdziemy się i każdy będzie go szukał na własną rękę. Za mną pójdzie Juraszek, Barbara, Braciszek... Wystarczy. Kto go znajdzie, kuła w łeb!.. Pełną garść dukatów dają temu... Jeżeli go do zmroku nie znajdziemy, przenoocować w lesie. Jak kto umie. Spokamy się jutro wieczorem na Łysej Górze!.. W drogę!..

IC. d. n.)

Odrabiamy motoryzacyjne zaległości

„Prezes instytucji, odgrywającej decydującą rolę w naszym przedwojennym przemyśle samochodowym, podniósł się właśnie zza stołu przewodniczenia i rozpoczął sprawozdanie:

„Panowie! Państwowe Zakłady Inżynierii powstały około r. 1930 w wyniku połączenia dwóch fabryk, a mianowicie: Centralnych Warsztatów Samochodowych i „Ursusa“. Te dwie fabryki reprezentowały wówczas całą produkcję samochodów w Polsce. Przez ich połączenie PZInż. zajęły stano-

Pod koniec przemówienia prezes stwierdził:

„Monopol, jaki nasze zakłady miały w latach 1930 do 1936, nie umożliwił nam uruchomienia w należnym stopniu krajowej produkcji silników i samochodów w takiej ilości i na takim poziomie, jakiego wymaga nasza gospodarka i nasz potencjał obronny. Na odwrót, monopol ten zagwoździł to, co się nazywa popularnie motoryzacją kraju, a

obliczu nadciągającej wojny. Przebieg krótkiej kampanii 1939 roku obnażył całkowicie nasze motoryzacyjne ubóstwo.

Powojenne dziedzictwo Polski Ludowej było bardziej niż skromne. Dopiero samochody ciężarowe, otrzymane z ZSRR w 1947 roku, pozwoliły nam przekroczyć kompromitujący poziom przedwojenny. Ilość pojazdów zmotoryzowanych przewyższała wówczas o 24 tysiące sztuk stan z roku 1939, przy czym liczba samochodów ciężarowych wzrosła trzykrotnie. W 1949 r. na sto wozów mechanicznych mieliśmy już 55,1 ciężarówek. Pod koniec 1948 r. Zakłady Starachowickie wypuściły pierwszą próbną serię samochodów ciężarowych.

Plan 6-letni przewiduje wielką rozbudowę przemysłu motoryzacyjnego. W r. 1950 produkcja samochodów ciężarowych była o 209 proc. większa, niż w poprzednim. Dzięki pomocy ZSRR uruchomiliśmy w 1951 r. Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu i Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Tysiące polskich robotników, techników i inżynierów przejęło najnowocześniejsze radzieckie metody produkcji, opanowało przodującą technikę, zapoznało się z wielkoseryjną wytwórczością samochodów.

FSC w Lublinie wyprodukuje w 1955 roku, ostatnim roku Planu 6-letniego, 25 tys. wozów ciężarowych. Produkcja tego rzędu będzie równa produkcji Francji z 1938 roku, państwa, które przed wojną rozmiarów swego przemysłu samochodowego mogło się nie wstyżać. Poza tym szybki rozwój naszego życia gospodarczego wymaga wachlarza produkcji o wielkiej rozpiętości. Wieś np. potrzebuje lekkich

wozów ciężarowych, służących do wymiany towarowej z miastem. Specjalnie, wozy polskiej konstrukcji lukę tę zapełnią. Prócz nich będziemy produkować autobusy, różne typy wozów ciężarowych — a więc cysterny, wozy do przewozu ryb i mięsa, samochody-dźwigi, samochody wywrotki i wozy pożarnicze.

Potężny, własny przemysł samochodowy zapewni zaspokojenie potrzeb gospodarczych kraju, przyczyniając się do odrobienia zaległości lat przedwojennych.

J. K. W.

Nasi kandydaci

Józefa Ulkowska dotrzymała przysięgi

Marek Agaciak mieszkał z żoną i pięciorgiem dzieci na dalekim, suchym przedmieściu, razem 7 osób w jednej, wilgotnej, ciasnej izbie — trzy metry na

Z pięciorga dzieci uchowało się jedno, córka — Józefa.

Ktoregoś dnia ojciec wrócił zdyszany, ze zwichrzonymi włosami, w poszarpanym, zaszarzanym błotem ubraniu, na twarzy była gruba, czerwona pręga, z której ciekła krew. Żona pomogła mu ułożyć się na łóżku.

Józia była śmiertelnie przerażona.
— Mamo, co się tatusiowi stało?
— Cicho, Józio. Tatuś jest ranny. Był na pochodzie, dziś jest 1 Maja...

Józia miała 14 lat. Nie! We dług podrobionej metryki Józia miała 16 lat, gdy po raz pierwszy — niesmiała i pełna lęku — przekroczyła potężną bramę, nad którą czerniał napis: „I. K. Poznański, Sp. Akc.“.

Tu Józia poznała życie. Tu zrozumiała cel i sens rewolucyjnej walki 1905 r.

Wstępuje do nielegalnego SDKPiP i od pierwszego dnia staje się jej aktywną bojowniczką. W pracy konspira-

cyjnej poznaje swego przyszłego męża — Bolesława Ulkowskiego.

Pierwszomajowe demonstracje uliczne, strajk włókniarzy w 1923 roku, wielki strajk powszechny w 1928 roku, odezwy, wiece, lokauty, walki uliczne z granatową policją, areszty, więzienia, redukcje, bezrobocie, głód, nędza — oto tytuły rozdziałów z życia małżeństwa Ulkowskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Potem rozpoczyna się nowy okres życia — długie lata okupacji. Dla Ulkowskich nie oznacza to jednak przerwy w walce. Dom ich staje się miejscem konspiracyjnych zebrań członków Gwardii Ludowej i PPR.

Wreszcie spadło nieszczeście. Mąż Józefy — Bolesław Ulkowski wraz z ukochanym synem Romanem, zdradzeni przez wtyczkę gestapowską Frączaka — zostają w 1942 roku aresztowani i wysłani do obozów pracy w Mauthausen i Oświęcimiu, skąd po kilku tygodniach nadchodzi wiadomość o ich zgonie.

Józefa nie załamuje się. Nadal pracuje, organizuje i mobilizuje do walki z okupantem.

Ulicami Łodzi przewały się jeszcze stalowe potoki czołgów, armat i samochodów pancernych, ścigających rozbitego wroga, gdy Józefa Ulkowska wraz z grupą robotników stanęła przed bramą fabryki, w której spędziła 40 lat swego pracowitego życia. Poznańskie go już nie było.

Robotnicy popatrzeli na siebie. Uśmiechnęli się.
— Teraz fabryka jest nasza, co?

— Nasza!
— Ale, towarzysze — mówiła Ulkowska. — Jak fabryka jest nasza, to musimy się nią zająć.

(Dokończenie na str. 5)

25 przyrządów — z jednego

Na pozór widzom wydaje się, że mają do czynienia z jednym przyrządem. W rzeczywistości, rozmaite montując łatwy do przenoszenia i stosunkowo lekki komplet przyborów, można z jednego przyrządu otrzymać 25, tak jest, dwadzieścia pięć przyrządów.

Taki oto uniwersalny wymalacz zademonstrował zwiędzającym Wszeczszwałkową Wystawę Brdowlaną — Kulikow, stachanowiec — modelarz z leningradzkich zakładów „Elektroinstrument“.

Ręczna wiertarka elektryczna, którą dopiero co świdrował deske, zamienia się w strug-gładzik. Wy starezy w tym celu motor elektryczny ułożą poziomo i na jego wał zamiast wierzka nakreśli głowicę nożową. Z kolei strug można przeistoczyć w przenośną piłę tarczową, tę przełazi w to karkę wyrabiającą części o średnicy do 150 mm i długości do 1 m. Na przewroconym stoleku tokarki można znów zainstalować głowicę pionowego frezu. Na motorze (moc 0,5 kilowata) zmienia się coraz inne części i przyrząd zmienia swe przeznaczenie.

kański Coock przyłącza się do opinii Pendella i stwierdza, że przyrost naturalny jest obecnie „najbardziej złowrogą siłą“.

Neomaltuzjaniści Murda i Vincent wydali ostatnio w Paryżu dzieło pod wymownym tytułem „Czy nie za wiele nas jest?“ Także oni nawołują do ograniczenia ludności różnych krajów. Wszystkie rekordy cynizmu pobili autor francuski Paul Rebut, który ogłosił książkę pt. „Czy nie zbyt wiele dzieci?“

Solidaryzując się z swymi amerykańskimi panami, ten faszysta francuski wywodzi, że „z nadmiernej rozrodczości istot ludzkich pochodzi wszelkie zło, jak bezrobocie, głód, kryzys mieszkaniowy, drożyzna, biurokracja oraz rewolucja“.

Wymienił powyżej „uczni“ — ludobójcy — a wy nasz bynajmniej nie jest kompletny — nie ograniczają się do stwierdzenia, że na kuli ziemskiej jest nadmiar ludzi. Proponują oni konkretne „środki zaradcze“ zmierzające do pomniejszenia liczby ludzi.

Tak np. Rebut jest zwolennikiem „naukowo zorganizowanego mordowania“ i ubolewa, że niepotrzebnie przy pomocy sulfamidów i penicyliny ludność zwyciężyła ostatnie bakcyle, Pendell — dla odmiany — jest zwolennikiem sterylizacji (Hitler także stosował sterylizację) i wzywa do korzystania z tej barbarzyńskiej metody „w jak największym zakresie“.

Lecz te wszystkie środki nie ładzą „spodziewanych“ przez tego rodzaju „uczonych“ wyników. Pozostaje „radyczny“ środek — wojna. Burżuazyjni neomaltuzjaniści nie krępują się i otwarcie o tym piszą. Rebut uważa wojnę za „jedyną rozwiązanie zagadnienia“ (Dalszy ciąg na str. 5)



wisko monopolistyczne w dziedzinie krajowej produkcji samochodów...“

Prezes monotonnym głosem mówił dalej. Wreszcie zdobył się na szczerość:

„...Nie mamy co ukrywać. Do dziś dnia produkujemy do silnika tylko blok cylindrowy z karterem. Tłoki, zawory itd. sprowadzamy ze Szwajcarii. Analogicznie, wiele części pozostałych sprowadzamy z Arbon. Na domiar złego nie umiemy montować należycie tych samochodów i „Sauerom“ polskim bardzo daleko do tychże wozów, produkowanych w Szwajcarii“.

Perełki amerykańskie

Amerykańskie Towarzystwo Filozoficzne zaprzętało wydawania swego biuletynu. W ostatnim numerze zamieszczone jest wyjaśnienie wydawców, że „nie ma celu wydawania biuletynu w epoce kiedy ludzie nie chcą więcej myśleć“.

Właściciel zakładu pogrzebowego w Los Angeles — Utter Mc Kinley rozesał tysiące prospektów, które na tytułowej stronie posiadają zdjęcie eksplozji bomby atomowej. W prospekcie tym podaje się przepis jak zachowywać się w wypadku nalotu atomowego. Dla tych, którzy ze zdenerwowania mogą zapomnieć o którymś z tych przepisów, przed siębiorczy sprzedawca strumienem zalęczył kartkę pocztową z następującym tekstem: „Do wszystkich znajomych, przyjaciół i urzędów. W wypadku gdybym został zabity proszę o powiadomienie zakładu pogrzebowego Utter — Mc Kinley. Dziękuję z góry“.

Amerykańska podkomisja rządowa, która miała dokonać kontroli wydatków administracyjnych stwierdziła, że w jednym z urzędów wojskowych zużyto 37 milionów arkuszy papieru do założenia akt dotyczących 10.000 zamówień. Zna czy to, że przeciętnie zużyto 3.700 arkuszy na jeden kontrakt.

Tancerki i chórzystki, które występowały w wielu hollywoodzkich komediach muzycznych opuszczają masowo „raj filmowy“ ponieważ nie mogą zarobić pieniędzy nawet na opłacenie mieszkania. W chwili obecnej w Hollywood nakręca się 14 filmów propagujących wojnę.

co w rzeczywistości jest krajową produkcją samochodów“.

Tak właśnie działo się z „Sauerami“. Niewiele naczej — z „Polskimi Fiatami“. Do każdego bowiem „Fiata“, tylko montując go w Polsce, dokładano po parę tysięcy złotych. Na sprzedaży zaś zarabiała ekspozytura „Fiata“. Polacy dopłacali za samą... przyjemność budowania.

W tych warunkach stosunek importowanych wozów turystycznych do ciężarowych przedstawiał się mniej więcej jak 5:1. Motoryzacja Polski przedwojennej była więc fikcją. Otumaniano nią naród w

Dwie drogi uczonych

„Naukowe“ uzasadnienie ludobójstwa

burżuazyjnym świecie naukowym. Czymże zajął się zjazd w Belfast? Może zainteresował się naukowymi dowodami prowadzonymi przez Amerykanów wojny bakteriologicznej?

Skądże! Ton i kierunek zjazdowi w Belfast nadał przewodniczący stowarzyszenia, znany uczyony angielski, prof. A. V. Hill, laureat nagrody Nobla!

Wywody prof. Hilla

Prof. Hill wygłosił w Belfast referat inauguracyjny obrady i uznał za stosowne zająć się w tym referacie niepokojącym burżuazyjnym „uczonych“ problemem... „nadmiaru ludzi“.

Zdaniem Hilla przed uczo nymi stanął trudny dyalemat: jeśli nadal trwać będą wy siki zmierzające do podniesienia zdrowotności i do walki z chorobami, wówczas — wywodzi ten „uczony“ — ludzkości grozi nadmierny przyrost, który doprowadzi do katastrofy gospodarczej i powszechnej nędzy, czy nie lepiej wobec tego zahamować walkę z chorobami i ze śmiercią?

Na poparcie swych pseudo-naukowych teoryjek Hill powołał się na przykład Indii. W tym głodującym i nieszczęśliwym kraju malaria zabiera obecnie milion ludzi rocznie, a gruźlica — pół miliona. Co będzie — zapytuje z trwogą Hill — jeśli zwalczymy te choroby i jeśli przyrost naturalny Indii powiększy się o tę pół trą miliona osób rocznie? Jak potrafimy ich nakarmić?

W ten sposób neomaltuz-

znajęta Hill naw'azuje do stałych, skompromitowanych i wyśmianych jeszcze przez Englesa teorii pastora Malthusa, który „udowadniał“, że przyrost naturalny ludzkości jest zbyt duży. I w ten sposób „uczony“ Hill przychodzi z pomocą imperialistycznym ludobójcom, którzy na Dalekim Wschodzie robią co mogą, by zahamować „nadmierny“ przyrost ludzkości, mordując przy pomocy bomb napalmowych, broni bakteriologicznej itd. ludność koreańską. „Teorie“ neomaltuzjańskie usprawiedliwiają więc także wymordowanie setek tysięcy kobiet i dzieci w Korei.

„Zbyt wiele dzieci...“

Poglądy Hilla nie są odosobnione w świecie burżuazyjnych uczonych. Dla degeneracji nauki w państwach kapitalistycznych jest niezwykle charakterystyczne, że mnożą się właśnie wystąpienia neomaltuzjanistów.

I tak np. „uczony“ amerykański Pendell wydał w ubiegłym roku w Nowym Jorku książkę pt. „Niepohamowany wzrost ludności“, w której wykazuje, że „nadmiar ludności“ jest „w dobie obecnej przyczyną największych nieszczęść na świecie“. Pendell proponuje pomniejszyć o jedną trzecią — dokładnie o 700 milionów — ilość mieszkańców kuli ziemskiej. Rzecz jasna, że pragnie on pomniejszyć przede wszystkim ludność tzw. krajów „zaczofanych“ Azji — Chin, Indii itd.

Inny reaktorysta amery-

Zbiórki harcerzy łódzkich

We wszystkich łódzkich szkołach odbywają się zbiórki wyborne drużyn harcerskich, na których młodzież wybiera spośród siebie najlepszych kolegów, przodowników nauki i pracy społecznej do rad drużyn, organu kierowniczego drużyn harcerskich.

Wybrane rady postanowiły w nowym roku szkolnym podnieść poziom nauki przez organizowanie kółek samokształceniowych oraz kółek zainteresowań, pomagać w szkole w organizowaniu akademii, audycji radiowych i redagowaniu gazetki ściennej, zainteresować pracą organizacji harcerskiej młodzież niezorganizowaną i rodziców.

W wielu szkołach drużyny harcerskie otrzymują sztandary ufundowane przez komitety opiekunów, koła ZMP-owskie lub komitety rodzicielskie. M. in. sztandar harcerski otrzymała szkoła podstawowa nr. 67 w Łodzi.

Notatnik ŁÓDZKI

* Dwa raj-pinczerki, wilk i bernardyn spotkali się w tych dniach w MOI. Psy przyprowadził znalazczy J. Wroczyński, E. Wosiński i M. Skowera. Magazyn znalezionej rzeczy powiększyli się również o wiele innych przedmiotów jak teści, torebki, para solki, rękawiczki itp. Nadesłano również książki i zeszyty szkolne uczennicy kl. V J. Sulimy. Zapominalscy, odbierzcie z MOI (ul. Piotrkowska 104a) swoje zguby.

* Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14 otworzyło już swoje podwoje i czynne jest codziennie prócz poniedziałków od godz. 10 do 18. Do wstępu na wystawę muzealną uprawnia bilet normalny w cenie 1 zł lub ulgowy w cenie 60 gr. W każdy piątek wstęp jest bezpłatny.

* „Łódź wczoraj i dziś” — taki tytuł nosi wieczór literacki, który odbędzie się dziś o godz. 19 w lokalu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. W interesujące zapowiadającym się wieczorze wystąpią literaci: Leon Gomolicki, Antoni Kasprzyski, Władysław Pawlak, Marjan Piechall, Władysław Rymkiewicz i Grzegorz Timofiejew.

* O planowaniu usprawnień organizacyjnych i technicznych w zakładach przemysłu bawełnianego będzie mowa w dniu dzisiejszym o g. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techn. Bud. przy ul. Piotrkowskiej 135, mgr W. Zablerowski.

* Jeśli nie wdziałeś jeszcze ciekawego zjawiska przyrody — Niebieskich Źródeł, to nadarza ci się świetna okazja. PTTK organizuje do nich w przyszłą niedzielę, 28 bm. wycieczkę. Urządza się również wycieczki do Krakowa i Nowej Huty, Jury krakowskiej (Olkusz, Mirów, Bobolice), Płocka i Tomaszowa Mazowieckiego (Inowódz, Nagorzec, Niebieskie Źródła). Jeszcze przyjmuje się za pisy.

Węgiel dla spóźnialskich

i inne „ciepłe” sprawy

Zaopatrzenie mieszkańców Łodzi w pierwszą część należącego im węgla przebiegało na ogół szybko i zgodnie z planem. Opał otrzymał ogółem 160 tys. rodzin. W zależności od ilości osób i wielkości zajmowanego mieszkania, każda z nich dostanie od 600 do 2,000 kg węgla. Większość odbiorców w opał została już zaopatrzona.

Ale oprócz tych zapobiegliwych, którzy już dawno mają węgiel w komórkach, lub w najbliższych dniach otrzymają go, sporo jest takich, którzy „zapomnieli” o zaopatrzeniu się w opał na zimę i nie wykupili zleceń w terminie. Spóźnialskim — Okręgowo Przedsiębiorstwo Handlu Opałem po-

stanowiło pójść na rękę i zarządziło dodatkowe wydawanie zleceń przez Okręgowo Biura Opałowe w dniach od 25 do 27 bm.

Kto więc dotychczas nie zapłacił za węgiel i nie otrzymał zlecenia, musi w tych dniach zgłosić się do najbliższego Biura i wykupić zlecenie. Po 27 bm. żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

OPHO pomyślało również i o podpałce i przygotowało znaczne ilości lofixu. Środek ten jest o wiele lepszy od drzewa, gdyż jest bardzo tani (72 gr. za 1 kg.), nie brudzi rąk i zapala od razu węgiel. Jeden kg lofixu starczy na kilkadziesiąt podpałek. — Sprzedają go zajmujący się punkty opałow. W wypadku, gdyby w punkcie opałowym chwilowo nie było lofixu, klienci powinni zadać, by kierownik postarał się o niego. (h)

Przedstawiamy klientom

Komisji Specjalnej

- Nielegalny ubój
- Pozbawił 1000 ludzi masła
- Kto jest w Polsce Ludowej „bezrobotny”

Choć Stanisław Skierski był właścicielem sklepu mięsnego przy ul. Wojska Polskiego 180, nie pracował nigdzie od

kilkumiesięcy, na wódkę i hulanki pieniędzy nie brakowało mu nigdy. Przyczyną tego dziwnego zjawiska było to, że Skierski czerpał duże dochody z nielegalnego uboju i sprzedaży mięsa.

Nie zrezygnował również z uprawiania swego zawodu rzeźnik Tadeusz Denys, zamieszkały przy ul. Tęczowej 7. Zatrzymano go w chwili gdy zabierał się do rozprawienia mięsa z ubitej przez siebie krowy.

Nielegalny ubój i plynące z tego korzyści dogadzały też słynącemu z wesolego trybu życia Józefowi Redzyni, z zawodu rzeźnikowi. Aby skóry ze zwierząt nie marnowały się, sprzedawał je Kazimierzowi Delągowi ze wsi Gatka-Łódzi, który zalażył u siebie nielegalną garbarnię skór.

Sprzedawcą wyprawionych skór łódzkim szwcom zajmował się z kolei brat Deląga — Tadeusz i karany już sądownie Władysław Woźniak. W czasie rewizji znaleziono u Kazimierza Deląga większą ilość skór wygarbowanych i świeżych. Wszyskkimi tymi nierobami, goniczymi za łatwymizyskami i pozbawiającymi świat pracy mięsa, zajęła się Prokuratura, która skierowała wniosek do Komisji Specjalnej o ukaranie ich obozem pracy.

Prokuratura zajęła się również Jerzym Stachowiakiem, kierownikiem sklepu MHD przy ul. Narutowicza 52. Nie handlował on wprawdzie mięsem, ale w dniu 17 bm. odmówił przyjęcia kilkuset kilogramów masła, gdyż klienci nie wyszli na jego rozkaz ze sklepu. Z winy kierownika-kaczyka około tysiąca ludzi zostało tego dnia pozbawionych masła.

Ciekawa i pouczająca

W związku z Miesiącem Budowy Warszawy, PSS — Północ utworzyła dnia 23 września wystawę poświęconą Warszawie.

Fotografie, planse i wykresy obrazują problematyczny „blask” i nędrę przedwojennej Warszawy. Z drugiej strony wystawa pokazuje rozmach budownictwa socjalistycznego.

Wystawa jest bardzo ciekawa i pomysłowo urządzona. Należy tu podkreślić pracę dekoratora PSS — Północ ob. Węgorzewskiego wiozoną przy organizowaniu wystawy. (n)

Reflektorem po ŁÓDZI

A W ŁÓDZI NIE?

Plakat wiszący na filarze międzyokiennym, po lewej stronie głównego wejścia na perony Dworca Fabrycznego, propaguje zbiórkę złomu. Z plakatu dowiadujemy się, że punkty skupu złomu mieszczą się w... Czestochowie i Zawierciu. Czytający kręcą głowami. Jeśliby ze złomem do Czestochowy — za drogą, wysłać postać — niewygodnie. Ktoś do wycierpienia zauważył: A możeby „Orbis” urządził wycieczkę zbiorową do Czestochowy dla „złomodawców”.

Centralo Odpadków w Łodzi odezwij się!

NIE MHD A MHM
Chodzi o niedzielną notatkę w „Reflektorze” dotyczącą sklepu „od tyłu”. Sklepiem tym nie jest, jak podaliśmy, placówka Miejskiego Handlu Detalicznego, lecz placówka Miejskiego Handlu Mięsem. MHD i naszych czytelników przeprosza my za złośliwego chochlika.

Administracja domów zza biurka

A można przecież i inaczej?

Większość administratorów miejskich budynków mieszkaniowych do tej pory jeszcze nie wypracowała sobie właściwego stylu pracy, ograniczając się do mechanicznego spełniania swych obowiązków urzędowych co daje w konsekwencji poważne niedociągnięcia.

Ob. Izabella A., która ma jak najlepszą opinię w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkaniowych nie zawsze wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków w terenie. Przewodniczący komitetu domowego przy ul. Sienkiewicza 62 ob. Stanisław Pietrzyk stwierdził, iż od czasu jak ob. A. jest administratorem tej posesji tj. od roku, nigdy jeszcze nie przybyła na zebranie komitetu domowego, aby bezpośrednio zainteresować się sprawami lokatorów. O przeprowadzenie wszystkich remontów mieszkańcy starali się na własną rękę, mimo iż ta sprawa, jak nas informuje MZBM należy do obowiązków administratora.

Nie lepiej się dzieje w domu przy ul. Nawrot 2, gdzie administratorem jest ob. Regina P. Od dłuższego już czasu nieczynne są ustępy w podwórzu. Dach przecieka zalewając mieszkania na 3 piętrze. Porządek na terenie po-

sesji pozostawia wiele do życzenia. Klatki schodowe są myte najwyżej 3 — 4 razy do roku, podwórko jest sprzątane niestannie. I tu również administratorka nie interesuje

Przyszli, by zapewnić o swojej miłości



„Mam 8 lat, tyle co Polska Ludowa”. Na salę obrad Kongresu Ziem Odzyskanych weszła delegacja dzieci z Warszawy i Wrocławia. Przedstawiciele młodego pokolenia Polski Ludowej, którzy urodzili się już w wolnym kraju. Przyszli, by gorącymi słowami zapewnić delegatów o swojej miłości do Polski, do Ziem Odzyskanych.

Kto winien — książka telefoniczna czy Wyd. Budownictwa

Nowa książka telefoniczna informuje, że Wydział Budownictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej posiada numery 144-83, 165-50 i 117-22. Niestety wczoraj o godzinie 9 rano żaden z tych numerów nie odpowiadał. Kto winien — książka telefoniczna czy użytkownicy aparatów?

RADIO

CZWARTEK, 25 WRZEŚNIA

Wiadomości: 6.30, 7.55, 12.04

17.00, 21.00, 23.50
6.15 (L) Gawęda J. Mozgi o spółdzielniach produkcyjnych. 6.25 (L) Muzyka 6.50 Muzyka rozrywkowa. 7.20 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 7.35 (L) Muzyka rozrywkowa. 8.05 Przerwa. 11.45 „Głos mają kobiety”. 12.15 Przerwa. 14.00 Program dnia. 14.05 Informacja. 14.10 Audycja dla klasy I. 14.30 Audycja dla klasy V-VII. 14.50 Muzyka operetkowa. 15.10 „Dziewczyna walczy” — fragment powieści J. Lafitte’a. 15.30 Dla świetlic dziecięcych z cyklu: „Nauka piosenek” — aud. st.-muz. pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki”. 16.00 Utwory organowe. 18.20 (L) Z cyklu: „Takie tradycje obowiązują” — audycja pt. „Złotowe rekordy”. 16.35 (L) Muzyka operowa z komentarzem Z. Gzelli. „Halika” Montuszk. 17.15 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 17.30 (L) „Wczoraj, dziś i jutro” — reportaż z wystawy w PZZP w Pabianicach. 17.40 Popularna muz. symf. 18.05 Utwory na harfe. 18.20 „Dla każdego coś miłego”. 19.00 (L) „Od naszych korespondentów”. 19.15 (L) „Odwiedzamy LZS w Zdunach”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Muzyka operowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 20.40 Liszt: Fantazja „Don Juan”. 21.30 Muzyka taneczna. 21.45 „Odpowiedzi fall 49”. 21.55 Reportaż literacki. 22.15 Rosyjska muzyka kameralna. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka symfoniczna.

Z. Z.

Głos ma Urząd Kwaterunkowy

Największą bodaj bolączką kobiet, zatrudnionych w MPK, jest brak własnego żłobka i przedszkola. Dzieci są przyjmowane wprawdzie do innych przedszkoli i żłobków, bądź do rejonowych, bądź przyzakładowych, ale to nie rozwiązuje sprawy — bo najwygodniej jest zostawić dzieci w żłobku lub przedszkolu przy własnym zakładzie pracy.

Dyrekcja MPK ma zamiar już wkrótce uruchomić żłobek i przedszkole, ale termin będzie uzależniony od tego, kiedy zostanie przydział odpowiedniego pomieszczenia.

Urząd Kwaterunkowy powinien się bardziej zainteresować tą sprawą i dopomóc MPK w znalezieniu odpowiedniego lokalu.

Wystawę przedwyborczą organizują łódzcy plastycy

W Okręgowym Związku Plastyków w Łodzi odbyło się zebranie Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Na zebraniu artyści-plastycy podkreślali olbrzymią pomoc państwa w dziedzinie kulturalnej, oraz znaczenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla rozwoju życia twórczego.

Na zebraniu postanowiono zorganizować wystawę przedwyborczą obrazującą osiągnięcia plastyków łódzkich. Uzdgoniono, że wszyscy łódzcy artyści plastycy złożą swe prace w terminie do dnia 1. X. 1952 r. Wystawa zostanie otwarta w pierwszych dniach października. (Albe)

Spacer po Piotrkowskiej który trwa 120 lat

Łódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego zainicjował wydanie kilku książek i broszur obrazujących osiągnięcia ludności w okresie władzy ludowej. Wydawnictwa zostały już opracowane i znajdują się obecnie w druku.

Już w pierwszych dniach października czytelnicy łódzcy otrzymają kilka pierwszych wydawnictw. Będą to m. in.: Antologia wierszy łódzkich poetów pt. „Łódź w walce”.

Książka omawiająca historię i perspektywy rozwojowe Łodzi pt. „Łódź wczoraj, dziś i jutro”. Warto zaznaczyć, że pozycja ta wyróżnia się spośród szeregu wydawnictw bogatą i interesującą oprawą graficzną.

Dalsze wydawnictwa zapo-

znają czytelników ze zdobyczą mi mieszkańców Łodzi w zakresie zdrowotnym, z ich awansem kulturalnym oraz osiągnięciami kobiet w Polsce Ludowej.

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego zlecił również literatom łódzkim opracowanie specjalnego widowiska estradowego pt. „Spacer po Piotrkowskiej”. „Spacer” rozpoczyna się 120 lat temu i przedstawi widzom szereg ciekawych i nie spotykanych już dziś podziad... Szczegółów na razie zdradzić nie możemy, ale już dziś można zapewnić, że będzie to impreza warta obejrzenia. (Niekóre fragmenty „spacera” ukażą się w „Panoramie”).

(Albe)

CZWARTEK

25

WRZEŚNIA

DZIS:
Władysława
JU PRO:
Justyny

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO. 253-60
Miejski Ośr. Infor. 153-15

DYZURY APTEK

A. S. nr 4 (Przejazd 19)
A. S. nr 7 (Wólczańska 37)
A. S. nr 44 (Piotrkowska 225)
A. S. nr 18 (Zgierska 146)
A. S. nr 22 (Nowotki 12)
A. S. nr 34 (Wojska Polskiego 55)
A. S. nr 35 (Dąbrowskiego 24-b).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 43), dyżuruje codziennie.

4 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 230 (2546)

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

NOWY (Wiepkowskiego 15) g. 19 „Burza”
POWSZECHNY (Obr. Sta. lingrada 21) — g. 19 „Eugenia Grandet”
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 18 i 19 „Grzech”
MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony gu”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Niespokojne szczęście”
ARLEKIN (Piotrkowska 152) g. 17.30 „Dzielną gród”
CYRK (Plac Niepodległości) dziś i codziennie. początek 19.30.

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Przybrana córka” g. 17, 19 dozow. od lat 18
BALTYSK (Narutowicza 20) „Na kalkuńskim bruku” dod. „Przebieg Kultu-ralny” nr 3-5, g. 18.30, 20.30, dozow. od lat 14
Gdynia (Przejazd nr 2) Program nauk-ów nr 43-52, PKF nr 39-52 „Modzi na samoloty” „Mesola II”, „Wszystcy

1 MAJA (dawn. Robotnik) (Kilińskiego 173)

„Na arenie” dod. „Młodzi budują pokój” — „Zbieramy makulaturę”, g. 17, 19, dozow. od lat 7
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Hrabia Monte Christo” II seria, g. 18.30, 20.30, dozow. od lat 14
STYLLOWY (Kilińskiego 123) „Baryleczka” g. 18, 20, dozow. od lat 13
SWIT (Bałucki Rynek 1) „Włosna w Sakenle” — dod. „Korea oskarża” g. 18, 20, dozow. od lat 12
TATRY (Sienkiewicza 40) „Człowiek bez jutra” dod. „Nasze dzieci” g. 16, 18, 20, dozow. od lat 14
WISLA (Przejazd nr 2) „Warszawa”, dod. „Wesola II”, dod. „Jutro jest bliższe” g. 18, 19, 20, dozow. od lat 7
WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Zakłeta narzeczona”, dod. „Jutro jest bliższe” g. 18.30, 20.30, dozow. od lat 7
WOLNOSC (Napiętkowskiego 16) „Na manewrach” dod. „Czy wiecie że...” nr 1-52 g. 15.45, 18, 20.15, dozow. od lat 14
ZACHĘTA (Zgierska 28) „Pod niebem Sycylii” dod. „Pracujemy pod wodą” g. 18, 20, dozow. od lat 13

Gwardia (Kr.) zrezygnowała

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości odnośnie meczu piłkarskiego o mistrzostwo I Ligi pomiędzy CWKS a Gwardią - Kraków, który na 10 minut przed końcem, przy stanie 3:0 dla CWKS przerwał sędzia z powodu ciemności, dowiadujemy się, że Gwardia zrezygnowała z dogrywki.

Wobec powyższego mecz zakończył się ostatecznie zwycięstwem CWKS 3:0.

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR i CSR

Dobiegają końca mistrzostwa piłkarskie ZSRR. W tabeli II prowadzi bez porażki moskiewski Spartak, który w 11 meczach odniósł 9 zwycięstw a 2 razy zremisował i ma obecnie 20 punktów. Na II miejscu znajduje się Dynamo z Kijowa - 15 punktów.

W 19 rundzie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo CSR padły następujące ciekawse wyniki: Sparta - Ingstap Teplice - 2:0, ATK - Bratislava - 0:2, Trnava - Kladno - 1:1.

W tabeli prowadzi Sparta - 29 punktów przed Bratislavą - 27 pkt.

Skobla (CSR) pchnął kulą 17,09

Na zawodach lekkoatletycznych w Houstka czołowy miotacz czesostłowacki Skobla uzyskał w pchnięciu kulą doskonały wynik 17,09. Wynik Skobla jest nowym rekordem CSR lepszym również od poprzedniego rekordu Europy.

Bilety w każdym zakładzie fryzjerskim

Mecze piłkarskie rozgrywane pomiędzy drużynami fryzjerskimi cieszą się już ustaloną marką. Rokrocznie publiczność ma nie jedną okazję do śmiechu, bo wśród mistrzów spod znaku trykwy, nie wszyscy grali ongiś w piłkę nożną. Mecze te noszą raczej charakter imprez sportowo-humorystycznych.

Impreza taka z inicjatywą Sołdzielnicy Pracy Fryzjerów „Postę” i „Zjednoczenie” odbędzie się już w niedzielę na boisku sportowym im. F. Dzierżyńskiego przy ul. Wólczańskiej 254.

Zmierzą się dwie drużyny fryzjerskie: reprezentacja spółdzielni kontra cech fryzjerów. Początek o godz. 11.

Odpowiedzi REDAKCJI

J. W. - Listy lotnicze wysłać można z każdego urzędu pocztowego. Pracownik, który odmówił przyjęcia listu, został ukarany.

J. Olszak - Interweniowaliśmy telefonicznie. Komenda rejonowa w Kutnie załatwi Pana sprawę jeszcze w bieżącym tygodniu.

E. Knapik - O opisywanym wypadku powiadomiliśmy ZW ZMP. O wynikach interwencji powiadomimy.

A. Włocławski i lokatorzy domu przy ul. Zamenhova 28 - Zarząd Budynków Mieszkalnych przekazał obecnie Waszą sprawę jako b. pilną firmie Czerwiński, która po otrzymaniu surowca przystąpiła do remontu.

Z. Jaworski - Jak nas poinformowano ma Pan szanse uzyskania przydziału węgla. Proszę złożyć podanie w Okręgowym Przedsiębiorstwie Handlu Opałem, ul. Dąbrowskiego 29.

SPORT

Czy zapasnictwo łódzkie leży już na obu łopatkach?...

Z wielką, niestety, przykrością bierzemy za pióro, by omówić sprawę zapasnictwa na terenie miasta Łodzi, bo choć może radować miłośników tego pięknego, męskiego sportu, że właściwie w naszym mieście niewiele się robi w tej gałęzi sportu.

Ilustracją prawdziwości tego twierdzenia niech będzie fakt, że ŁKKF zapytany o to odpowiedział wprost: „W tej chwili nie możemy powiedzieć na temat zapasnictwa”.

Tego rodzaju oświadczenie kontrastuje najbardziej z ustępem sprawozdania ŁKKF złożonym na posiedzeniu Prezydium RN m. Łodzi, gdzie czytamy: „Zapasnicy Łodzi zaliczają się do czołówek w Polsce”. Przestrzegaliśmy wtedy Prezydium RN przed dużym optymizmem w tej materii, gdyż wszyscy dokładnie wiedzą o tym, że na ostatniej oficjalnej liście klasyfikacyjnej sekcji atletycznej GKKF - najlepszych 10 zapasników Polski, w 8 wagach figurowali załedwie 2 na zwiska łódzian w wadze półciężkiej i ciężkiej na VIII miejscu!!

Liczyliśmy, że poruszając tę sprawę przed 3 miesiącami wytrącimy ze snu atletów łódzkich. Niestety, jak dotąd bez rezultatu.

Zajrzyjmy co dzieje się u włókiarzy. Żadnych spotkań towarzyskich, ani w Łodzi, ani na wyjazdach. Sekcja kieruje nie działacz sportowy, a zawodnik i dobry instruktor Gliński, były mistrz Polski w wadze ciężkiej. Zapasnicy Włókiarza otrzymali do treningu salę gimnastyczną w szkole im. M. Fornalskiej na dalekim Karieliwie w godz. od 20.30 do 22. Dla zawodników dojeżdżających z przeciwnych stron miasta punkt najbliżej koryzyny, skoro zważy się, że od tramwaju przy Dworcu Kaliskim do szkoły trzeba pieszo przebyć około 2 km. Po treningu wraca się do domu około północy. Przez krótki okres czasu sekcja zapasniczą Włókiarza kierował ob. Janowski z Zakładów im. Dyzwizji Kościuszkowskiej, ale nie będąc fachowcem, niewiele mógł zrobić. Nie interesował się w ogóle sekcją.

Obecnie czekają włókiarzy mistrzostwa zrzeczenia w Boguszewie na Śląsku, lecz bez należytego przygotowania zawodników o sukcesach nie można nawet marzyć.

Zapasnicy Gwardii odnieśli sukcesy na spartakiadzie swego zrzeczenia w stolicy, przywożąc do Łodzi trzy tytuły mistrzowskie wywalone przez Bednarkę, Świętosławskiego i Lenartę, lecz publiczność łódzka nie widziała ich na macie

w swoim mieście od paru dobrych miesięcy.

W najbliższą sobotę i niedzielę zgodnie z kalendarzem odbędą się w sali przy ul. Zakątnej 82 mistrzostwa Polski ZS Ognio, z udziałem 40 zapasników z Myślenic, Krasnegostawu (woj. lubelskie), Krakowa i Piotrkowa. Zapyta kto, a gdzie gospodarze? Ognio w Łodzi nie posiada sekcji zapasniczej, bo... „nikt się tym sportem nie interesuje”. (Cytujemy słowa wypowiedziane przez sekretarjat Ognia).

W swoim czasie Widzew posiadał sekcję zapasniczą, w Zgierzu była niezła drużyna, dziś nie ma z tych sekcji ani śladu.

Starzy działacze niewiedomo z jakich powodów odeszli, czy wycofali się z czynnego życia sportowego, nie pozostawiając jednak na swych opuszczonych stanowiskach młodych aktywistów sportowych.

W tych warunkach bez radykalnej zmiany i aktywizacji kadr łódzkich zapasniczych działaczy sportowych o należytych rozwoju tego sportu na terenie Łodzi nie może być mowy.

Musy być ułożony plan pracy, zwiększona ilość imprez, trzeba organizować towarzyskie mecze międzyklubowe i międzyokręgowe, należy wyjechać w teren do mniejszych miast i osiedli, celem popularyzacji zapasnictwa wśród szerszych mas społeczeństwa nie tylko miejskiego, ale i wiejskiego.

Jesteśmy przekonani, że nasz apel nie minie tym razem bez echa i sekcje zapasnicze ŁKKF i WKKE przystąpią do bardziej energicznej pracy.

Zb. Skibiński.

Skład CWKS na mecz lekkoatletyczny z ATK

W mającym się odbyć w dniach 27-28 bm w Warszawie międzynarodowym spotkaniu lekkoatletycznym CWKS - ATK, drużyna polska wystąpi w następującym składzie:

100 m - Kucharski, Antonowicz, Schmid, 200 m - Mach, Schmid, Antonowicz, 400 m - Mach, MacKowiak, Cielko, 800 m - Kiełczewski, Kubaczko, Wieleń, 1500 m - Kiełczewski, Kwiatkowski, Szwagot, 5000 m - Krzyszkowiak, Olesiński, Kotarski, 10.000 m - Szwagot, Jodłowiec, Farjaszewski, 100 m przez płotki - Bu-gala, Kardaś, Ogioblin, 400 m p. pł. - Piewa, Minkowski, Ogioblin, 3.000 m z przeszkodami - Krzyszkowiak, Chromik, Chomi-czewski, 4x100 m - Grabowski, Schmid, Antonowicz, Kucharski, 4x400 m - Makowiak, Cielko,

Skład CWKS na mecz lekkoatletyczny z ATK

Plewa, Mach, Skok w dal - Grabowski, Adamczyk, Iwański, Skok wzwyż - Janiszewski, Rut, Szwec, Trójskok - Drodz, Iwański, Walasek, Tyczka - Adamczyk, Janiszewski, Wojciechowski, Kula - Pogorzelski, Aukusz-tuliewicz, Harnaś, Dysk - Zochowski, Grossy, Adamczyk, Oszczepek - Nowak, Binko, Jarosz, Młot - Harnaś, Rut, Bednarek.

Z ostatniej chwili

Zatopek i Skobla wylądowali na Okęciu

W dniu wczorajszym wylądowała na lotnisku Okęcie w Warszawie lekkoatletyczna drużyna ATK z Pragi z trzykrotnym mistrzem olimpijskim fenomenalnym Emilem Zatopek i Skobla na czele.

Czesi przybyli do Warszawy w zapowiadzanym składzie; jest rekordzista Europy w pchnięciu kulą Skobla, rekordzista CSR w biegu na 800 i 1500 m - Jungwirth oraz rekordzista Europy w biegu na 3.000 m z przeszkodami Roudny.

Na lotnisku sportowców czeskich witali: wyżsi oficerowie Ministerstwa Obrony Narodowej, lekkoatleci CWKS, liczne delegacje sportowców stolicy. Goście zamieszkali w hotelu „Central” a w godzinach popołudniowych odbyli pierwszy trening na stadionie CWKS.

Podczas spotkania z przystępnością rozmawiali z dziennikarzami i fotografami. W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

Nasz felieton

Co łąska sąsiedzie

Stoi sobie duży dom. W tym domu mieszkają ludzie. Każdy z nich ma swoje kłopoty osobiste i rodzinne. Istnieją

Też wykrety Wiemy, że to po znajomości.

No więc, czy można będzie coś zainkasować? Jutro mija ostatni termin wykupu.

Zabijcie, ale nie mam teraz ani grosza. Może po piwuszym coś się wykombinuje.

Wreszcie, po dłuższych targach i narzekaniach „ofiara” wyłuskuje skądś tam 70 zł „a conto” i poleca przyjść po pierwszym po drugą ratę.

Inkasenci tłuką się znów z pigra na pigro, od mieszkania do mieszkania tłumacząc, dowodząc, prosząc...

Toteż jeżeli nawet taka uspołeczniona jednostka jest uosobieniem cierpliwości i samo zaparcia, musi w końcu dojść do filozoficznego wniosku: „A niech to wszyscy diabli!”

Abbe



W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.

W tym czasie wyjechał do Piotrkowa na spotkanie z drużyną tamtejszą. Po spotkaniu wrócił do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Central”.



W rozgrywkach piłkarskich o Puchar Polski wszyscy uczestnicy posiadali równą możliwość, bo nie obowiązwał tu kolejny awans z klasy do klasy, jak to ma miejsce w zawodach o mistrzostwo Polski. Nawet najmniej znana dotąd drużyna może więc zostać zdobywcą tej cennej nagrody.

Znamy już łódzkich półfinalistów. Są nimi: Budowlani, Kolejarz, Koło Sportowe przy ZPB im. Marchlewskiego i Koło Sportowe przy Filmie Polskim.

Jak doszło do tego, że mało dotąd znana drużyna Filmu Polskiego, startująca w rozgrywkach pucharowych z niższej klasy, tak szczęśliwie przebrnęła przez eliminacyjne sito? W pierwszym rzędzie jest to oczywiście zasługa ambitnej grającej jeanastki tego zespołu, który pokonał Włókiarza w ćwierćfinale. Czy istotnie włókiarze byli aż tak tacy, czy złożyły się na to inne powody.

Tu warto przypomnieć ubiegłą niedzielę. Na ten dzień wyznaczony był bowiem mecz Włókiarza z filmowcami.

Gdy filmowcy trenowali już na boisku, gdy na trybunach zajęli miejsca liczni zwolennicy tej drużyny, gdy wreszcie zjawił się też i sędzia zawodowy, zabrakło przeciwnika. Sędzia odgrywał walkower.

Być może, że i bez tego filmowcy spotkanie to rozstrzygnęliby na swoją korzyść, ale zawodnicy, jak to zawodnicy... Nie mają o to żalu do włókiarzy. Mają go natomiast liczni obecni na trybunie, którzy nie po to przybyli na boisko, aby dowiedzieć się tylko, że ich drużyna wygrała walkowerem. Przyszedł przede wszystkim na mecz, aby oglądać walkę swego pupila bez względu na to, czy zakończy się ona powodzeniem, czy klęską.

Kto zwinął? Choć Włókiarz tłumaczy się, że zbyt późno (dwa dni przed zawodami) zawiadomiono go o meczu, ale nie jest to argument przekonujący.

Podajemy, że w dniu dzisiejszym w ramach rozgrywek półfinałowych na boisku przy ul. Ogródowej drużyna Koła Sportowego przy Filmie Polskim zmierzy się z jeanastką Koła Sportowego przy ZPB im. Marchlewskiego. a na boisku w Parku Ludowym Budowlani rozegrają mecz z Kolejarzem. Początek obu spotkań o godzinie 15.30.

W. L.

PREPARAT „VITA“ (10)



Interwencja komisarza (czytaj) przypomnienie Głaska pod pozorem podburzenia ludzi do strajku, niewiele jednak zmienia sytuację. Na zebraniach wyborczych przyjmowano Brzyckiego chłodno, padają pytania w rodzaju: - Czy ten wynalazek już gotowy? Pewno jutro go dostaniemy? Zdarzył się i paskudny wypadek, że w czasie przemowy - czujną ręką celnie wyrzucony zgłny pamiód trafił dzielnicy wprost w otwarte szeroko usta.

Omal tego śmiecia nie przypłaciłem - opowiadał później Brzycki rodzinie - skromnie przemierzając, że wśród gwizdów i okrzyków musiał pod opieką Kiwińskiego chyłkiem opuścić salę i dopiero wkroczenie policji, która czujnie stała w liczbie plutonu pod drzewami, zlikwidowało całe zajście. Szalał dziedzic, szalał i Kiwiński. Domyślał się z uśmiechów, że ktoś prowadził przeciwny dzielnicy propagandę, ale nie wiedział kto.

Już ja go wyśledzę - pomyślał - a że w ciągu dnia i tak miał wszystkich na oku - postanowił sprawdzić, kto i z kim spotyka się wieczorem. Zaczął się więc w krzakach koło drogi i pałac papierosa czekał. Zbliżył się jakżeś krok. Szybko zgasił papierosa i przygłnął do ziemi. Kroki ucichły. - Ki diabeł, czyżby mi się zdawało? Cisza trwała dłuższą chwilę. Nagle w krzakach coś zakodowało się, a później

słychać już było tylko głuche uderzenia kijem i przytłumione jęki. Trwało to kilka sekund i ucichło. Z krzaków wylazł Kiwiński i kulejąc podreptał do domu. Gdy wszedł do sieni - spostrzegł dopiero wcześnie do kieszonki marynarki kartkę, a na niej drukowanymi literami: - W nagrodę za lizusostwo i donosicelstwo.

W. L.